

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA w PŁOCKU:

Miesięcznie kop. 75 — Mrk. 1.50. Kwartalnie rb. 2.25 — Mrk. 4.50.
Za odosłanie do domu kop. 15 — 30 fen. miesięcznie.
Numer pojedynczy w Płocku 10 gr. — 10 fen.
Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny,
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
PŁOCK, ulica Kolegjalna, Hotel Polski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna. Płock, 9 lutego 6 wiecz.

Na froncie Zachodnim.

W łuku Ypern i Wytschete jak również od Ancre aż do Somy ożywiona walka artyleryjska. Angielskie ataki przy Serre, na północnym brzegu Ancre i w lesie St. Pierre Vaast w ogólnych zarysach odparto. Szczęśliwe nasze ataki przy Flirey.

Płock, 10 lutego 11 rano.

W łuku Ypern i Wytschete oraz od rzeki Ancre poczynając aż do Somy srożyły się ożywione w znaczniejszym stopniu walki artyleryjskie. Przed południem Anglicy przystąpili do ataku pod Serre, lecz zostali odparto. Na północnym brzegu Ancre po krótkiej przerwie rozpoczęto nowe ataki, w których przebiegu straciliśmy przy Billescourt cokolwiek terenu. Na północy od lasu St. Pierre Vaast w posiadaniu Anglików po ataku ogólnie niepomysłnym pozostał szczupły wyłom, który został zasunięty zaporą. Między Mozą a Mozela, przy Flirey po skutecznym przygotowaniu artyleryjskim kompania pewna wyruszyła aż do obręb trzeciej francuskiej linii i ponosząc sama straty niewielkie, przeprowadziła w powrotnej drodze 26 jeńców.

Na froncie Wschodnim.

Płock, 9 lutego 6 wiecz.

Żadnych większych działań bojowych.

Płock, 10 lutego 11 rano.

Od Dźwiny aż do Dunaju żadnych znaczących działań bojowych.

Na froncie Bałkańskim.

Płock, 9 lutego 6 wiecz.

Żadnych większych działań bojowych.

Płock, 10 lutego 11 rano.

Front macedoński: Nic nowego.

Lotnicy wypełnili szczęśliwie w styczniu mimo surowych mrozów ważne zadania obserwacyjne, wywiadowcze i atakownicze. W ubiegłym miesiącu utraciliśmy 34 samoloty; Anglicy, Francuzi i Rosjanie w walce powietrznej jakoteż przez zestrzelenie z ziemi 55 aeroplanów, z których 29 spadło dostrzegalnie z drugiej strony linii bojowych, 26 zaś przeszło w posiadanie nasze. W dodatku stracono 3 nieprzyjacielskie balony na uwięzi. Nie utraciliśmy ani jednego balonu.

Pierwszy kwatermistrz jeneralny Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń 9 luty. Urzędownie donoszą:

TEATR WSCHODNI

W kilku miejscach frontu ożywiejsza akcja artyleryjska i pomyślne dla nas przedsięwzięcia patrolowe.

TEATR WŁOSKI

i

TEATR POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu jenerałnego v. Hofer, marszałek polny porucznik.

Francuski arsenał zburzony został eksplozją.

Bern 8-go lutego. (D. Z. Z.) Francuski arsenał w Bonnes zniszczony został strasliwym wybuchem. Wszystkie gmachy zrujnowane. Zabite zostały trzy osoby.

Gospodareze położenie Francji.

Bern 9 lutego. (BTW) Kwestje ekonomiczne traktowane są we Francji poważnie. Prasa oświadcza, że jeżeli nie zostaną wprowadzone w życie środki zaradcze, w kilka miesięcy sprawa zboża będzie również krytyczna, jak w chwili obecnej kwestja węgla. Niektóre organy żądają jednego obowiązującego dla wszystkich gatunku chleba i wydzielania takowego na racje dzienne.

Ameryka.

Londyn, 8 lutego (BTW.) Donoszą z Nowego Jorku, iż w Ameryce powoli przychodzą do przekonania, że odezwa prezydenta Wilsona do państw neutralnych, u podobnych mocarstw europejskich mało będzie miała powodzenia. Poparcie, wyświadczone tej akcji przez narody amerykańskie o kulturze łacińskiej, niezawodnie pozostanie czysto akademickim. Zatem zamierzenie Wilsona wpłynięcia na zmianę w postępowaniu Niemiec w duchu dlań pożądanym, według wszelkich cech prawdopodobieństwa, spotkało ogólne fiasko.

Anglija i Francja zaopatrują Bernsdorfa w wolny glejt.

Waszyngton, 9 lutego. Urzędownie donoszą, że Wielka Brytania i Francja przyznały prawo wolnego przejazdu hrabiemu Bernsdorfovi oraz jego personelowi.

Konferencja Piotrogradzka.

Bern. 9 lutego (BTW.) Piotrogradzki współpracownik organu „Corriere della Sera” donosi: Wskutek świeżo wynikłej sytuacji w Piotrogradzie zapadły na konferencji aliantów dalsze doniosłe postanowienia. W rozmowie poufnej z dziennikarzami wybitniejszymi, wyraził się lord Milner, iż urzeczywistnieniu się jednolitej zgodnej akcji stoją na przeszkodzie, wobec wielkiej odległości i niemożliwego skoordynowania frontów, olbrzymie trudności.

Stacje hiszpańskie telegrafu bez drutu stanęły pod kontrolą rządową.

Madryt, 8 lutego (BTW.) (Doniesienie biura Reutersa). Wszystkie stacje iskrowego telegrafu w Hiszpanji poddano nadzorowi z ramienia rządu.

Rosja a Rumunja.

Jassy 8 lutego. (BTW.) Panuje tu wzrastające zamieszanie a przenoszenie urzędów do Rosji zostało wstrzymane. W tej materji między Rosją a Rumunją zachodzą podobno poważne różnice w zapatrywaniach. Z innej strony dochodzą wieści pokrewne. Rosyjska gazeta „Nowosti” donosi z Jassy, że Bratianu odbył w Piotrogradzie szereg ważnych konferencji z osobistościami ster polityki rosyjskiej w dłoni dzierżącymi. W Jassach zapanował nastrój bardzo pesymistyczny co do pomocy oczekiwanej od sprzymierzeńców, gdyż z Piotrogradu nadeszły sprawozdania o tendencjach mniej rumuńskich do Jassy. Wpływowi rosyjscy politycy gwałtownie, podobno występowali za pozostawieniem Rumunji na łaskę losu własnego. O stałym osiedleniu się rumuńskiej rodziny królewskiej w Rosji, w Jassach nawet nie wiadomo. Wszyscy Rumuni z gimnazjalnym wykształceniem oddani zostali przemocą do zakładów wojskowych Rosji Południowej.

Angielski terror na morzu.

Chrystjanja 7 luty. Norweski poseł w Londynie powiadomił rząd norweski, iż rząd angielski rozporządził się, aby neutralne okręty nadal wpływały do Kirkidallu, przyczem, rzecz prosta grozi im niebezpieczeństwo stordedowania.

Niemieckie sprawozdanie wieczorowe.

Berlin 8 luty wieczór urzędownie. W dzielnicach Somy chwilami mocniejszy ogień. Przy Saily walki częściowe są w toku. Na pozostałych frontach nic osobliwego.

Ludzi czynu nam trzeba.

Powiedział Goethe, że nie to jest wielkim, co ludzi dzieli, lecz to, co jednoczy. Przyznać jednak trzeba, że jedność w poglądach i uczuciach jest zjawiskiem nader rzadkim wśród ludzi. Zjednoczenie takie ma miejsce niekiedy, gdy chodzi o najogólniejsze ideały życiowe. Z chwilą jednak, kiedy chodzi o sposoby wprowadzenia w życie tych ideałów, następuje wielka rozbieżność poglądów, przechodząca często w walkę.

Dziwić się temu nie trzeba. Wśród ogromnego tłumu ludzi musi istnieć różnica poglądów, a co za tym idzie i różnica metod w działaniu. Pochodzi to stąd, że ludziom się zdaje, że drogi przez nich wskazane, najpewniej wiodą do ideałów. Wskazując na ich pewność, ostrzegają jednocześnie przed niebezpieczeństwem dróg swoich przeciwników.

We wszystkich objawach życia ludzkiego spotykamy różnice. Ale jaskrawość ich nie jest nigdzie tak widoczna, jak w polityce. Na podstawie różnic tworzą się stronnictwa i partie polityczne, z których każda rości sobie pretensję do tego, że społeczeństwu wskazuje najpewniejszą drogę do szczęścia. Jest tak wszędzie, czemużby u nas miało być inaczej. Istnieje jednak wielka przepaść między nami a zagranicą pod względem warunków, które towarzyszą rozwojowi pracy politycznej.

Kiedy zagranicą stronnictwa polityczne, nieraz najsłabsze, mają swobodę działania, cieszą się jawnością swej egzystencji i roboty, u nas legalną pracę mogły prowadzić te stronnictwa, które w mniejszym lub większym stopniu miały charakter ugodowy.

Czynić musiały koncesję z rzeczy najistotniejszych, zadawalniając się zyskami minimalnymi.

To też nie tylko stronnictwa skrajnie lewicowe, ale nawet i takie, których robota gdzieindziej byłaby poczytywana za najlojalniejszą, musiały posiadać charakter konspiracyjny, nie mogły działać jawnie, musiały posługiwać się prasą nielegalną, myląc czujność stróżów urzędowych.

Taki zaś charakter naszych stronnictw wpływał fatalnie na ich rozwój i na skutki ich działalności. Jedne, cieszące się jawnością, szły coraz bardziej naprawo kosztem najistotniejszych interesów narodu, inne, zmuszone do ukrywania swej roboty, z powodu braku kontroli społeczeństwa, grzęzły w mrokach anarchji i zatruwały nienawiścią dusze swoich zwolenników.

Smutnym jest los naszych stronnictw. Naogół biorąc, grzeszą one jednostronnością. Do niedawna grzeszyły kraciowością w jednym kierunku, dzisiaj z powodu zmienionych warunków poszły w kierunku przeciwnym. Skutkiem tego nie może się rozwinąć swobodna dyskusja, która mogłaby się przyczynić do wyświeślenia prawdy.

W chwili obecnej stronnictw i partji mamy bez liku. Dzisiaj drobne różnice w zapatrywaniach stają się powodem do dzielenia ludzi na partje. Znamienną cechą doby współczesnej jest wysunięcie się na czoło społeczeństwa ludzi nowych, nieznanych, którzy nie mogą wykazać się przed narodem dodatnimi rezultatami pracy na niwie społecznej. Stronnictwa dawniej pracujące w kraju przycichły, dlatego zapewne, że nie widzą dla siebie odpowiednich warunków pracy. Wypowiedzą one chyba swoje słowo z chwilą powrotu życia na tory normalne.

Przyznać trzeba, że nie było na świecie narodu, któryby się znalazł w trudniejszych warunkach politycznych nad naród polski. Nic dziwnego, że wytworzył się w nim zamęt, że ludzie zmieniają orientację, jak rękawiczki, że na terenie jednej miejsciny działa nieraz kilka partji.

Mimo różnicy przekonań politycznych, można zgodnie współistnieć i współpracować. Ale na to trzeba ludzi kulturalnych i wyrobionych. Tacy ludzie rozumieją, że różnice poglądów płyną z głębokiego

przekonania. Powinno się przeto szanować przeciwników, a w walce używać środków szlachetnych. Nie wolno przeto odsądzać od patriotyzmu ludzi należących do innego obozu politycznego. W chwilach przełomowych ludzie o gorących uczuciach obrzucają insynuacjami i obelgami tych, którzy kładą nacisk na rozum polityczny. Zie czynią, gdyż i oni powinni wziąć rozum za kierownika swych uczuć.

Partijność jest koniecznością życia, ale ludzie partyjni powinni pamiętać, że nie tyle chodzi w ich robocie o zwalczanie przeciwników, ile o pozytywną pracę, zdążającą do osiągnięcia tych ideałów, które sobie wytknęli.

Zamęt życia współczesnego sprowadza nasze życie polityczne na bezdroża. Ludzie partii podnoszą hardo głowę, zarozumiale sądząc, że w ich doktrynie leży zbawienie ojczyzny. Nie może być błędów w zasadach stronnictwa, do którego należą. Po za podwórko swojej partii sięgnąć nie chcą.

Ale nadejdzie chwila, kiedy życie wróci do normy. Wtedy czas, ten najlepszy sędzia czynów i ludzi, kiedy robota stronnictwa wyda swoje owoce, wyda wyrok na nasze prace. Orzecze, czy była w nich roztropność; nie dobre intencje, lecz skutki czynów sądzić będzie.

Lur.

Telegramy urzędowe.

Nieograniczona wojna podwodna.

Berlin 7 luty Jak dowiedzieliśmy się „Voss. Ztg.” ze składu floty angielskiej węglowej, która nadchodziła z Kardyfu i zgrupowała się była przy Gibraltarze, aby pod osłoną łodzi torpedowych udać się do Włoch, zaledwie 15 okrętów dotarło do miejsca przeznaczenia. Reszta z nich stała się ofiarą niemieckich łodzi podwodnych.

Sztokholm 7 luty („Lokal Anz.”) Ze strony dobrze poinformowanej donoszą, że wręczenie noty, zawierającej solidarną odpowiedź krajów skandynawskich na deklarację niemiecką w sprawie obostrzonej wojny łodzi podwodnych, oczekiwane jest w najbliższych dniach. Treść jej odpowiada w zupełności spokojnej postawie, zajętej przez prasę kierowniczą wszystkich trzech krajów.

Flandczycy żądają autonomii

Bruksela 5 luty (BTW.) Według sprawozdań prasy flamandzkiej, ostatniej niedzieli w Brukseli odbyło się zebranie, na które poszły przeszło 200 delegatów wszystkie czynne polityczne grupy flamandzkie z całego kraju. Zgromadzenie wypowiedziało się jednomyślnie za wprowadzeniem całkowitej autonomii narodu flamandzkiego i zainstalowało stałą Radę dla Flandrii, której przypadnie w udziale rola podjęcia dalszych kroków na drodze do osiągnięcia tego celu. Jednogłośnie uchwalona odezwa do narodu flamandzkiego wyszczególnia środki i objaśnia cele, do których dążyć powinien naród flamandzki.

Trzęsienie ziemi w Azji Wschodniej

Frankfurt nad Menem 8 luty: „Frankfurter Zeitung” donosi ze Sztokholmu: Według relacji z Piotrogradu, 30 stycznia w północnej części Azji Wschodniej miało miejsce okropne trzęsienie ziemi. Znaczna część ziemi półwyspu Kamczackiego znikła z powierzchni morskiej, pograżony się w wodę.

Niemieckie sprawozdanie wieczorowe.

Berlin 9 lutego. Wieczór, urzędowicie. Na zachodzie jedynie nad Somą żywsza akcja ogniowa. W Rosji, Rumunji i Macedonji nie zaszło nic niezwykłego.

Wolność...

Bern 9-go lutego. (BTW.) Jak donosi z Aten „Corriere della Serra” koalicja skonfiskowała lub wydzierżawiła wszystkie greckie okręty.

Nieograniczona wojna podwodna.

Londyn 8 lutego. (BTW.) Reuter donosi: 6 i 7 lutego zatopiono 27 okrętów o zawartości 60000 ton.

Berlin 8 lutego. (BTW.) Powracająca z rejsu morskiego łódź podwodna zatopiała na Atlantyku 10 okrętów z ogólną pojemnością 19000 ton. Oprócz tego na Morzu Północnym uległy zatopieniu: nieznanym bliżej angielski parowiec około 3000 ton, angielski statek „Shamrock” i „Thittley” jakoteż kuter rybacki angielski i francuski.

Bern 7 lutego. (BTW.) Współpracownik pisma „Secolo” depezuje pod datą 7 lutego z wieczora: W przeciągu ostatniej doby przepadło 52000 ton pomieszczenia okrętowego włoskiego. Straty tym bardziej są godne pożałowania, że ofiarą wojny łodzi podwodnych padły 2 statki tranzatlantyczne „Port” Adelaide 8181 ton i „Floryda” 4777 ton.

Londyn 7 lutego. (BTW.) Jak donosi „Lloyds” statek „Corsican Prince” 2726 ton rejestracyjnych brutto dziś rano uległ zatopieniu.

Londyn 8 lutego. Reuter donosi, iż angielski parowiec „Torine” 1850 ton wupieralności zatopiała niemiecka łódź podwodna. Norweski statek „Songely” zatopiono. Angielski parowiec „Hollinsite” 2682 tony także został zatopiony. Kapitana uratowano, załogę zostawiono w łodzi. Angielski parostatek „Duntles” 2157 ton uległ zatopieniu.

Londyn, 8 lutego. „Lloyds” donosi: Brytański statek „Boyne Castle” i szwedzki statek „Vaung” zatopiony.

Londyn 8 luty (BTW.) (Wiadomość Biura Hawsa) Brytański statek pasażerski „California” zatopiała łódź podwodna. Załoga i pasażerowie liczyli razem 205 osób; 28 ludzi z załogi i 3 pasażerów utonęło 4 osoby zginęły od eksplozji. „California” był to statek posiadający 8662 tony, zbudowany w roku 1907.

Berlin 9 luty (BTW.) Jedna z naszych łodzi podwodnych, obecnie znajdująca się na otwartym morzu, podaje rezultaty swych dotychczasowych operacji na 60000 tonn zatopionego towaru okrętowego. Inna znowu dotychczas zatopiała 7 statków i 3 parowce.

Lugano 9-go lutego. Jak informują z Londynu, straty floty handlowej angielskiej w przeciągu 3 minionych dni sięgają prawie 100 tys. ton.

Odpowiedź Argentyny.

Amsterdam, 8 lutego. Reuter donosi z Buenos-Ajres 7 lutego: Rząd argentyński wręczył niemieckiemu posłowi odpowiedź na komunikat niemiecki w sprawie łodzi podwodnych. Rząd daje w niej ujście swemu ubolewaniu, że uznano za konieczne krańcowe środki i zepowiada, iż rząd Argentyny swoje własne postępowanie, jak zawsze, tak i tym razem, unormuje według ścisłego brzmienia podstawowych praw i zasad prawa międzynarodowego, obejmujących 44 reguły.

Duński parowiec „Lars Kruse” podobno zatonał.

Haga 7 luty. (BTW.) Holenderski rząd zakazał od wczoraj wyjazdu holenderskich okrętów z Anglii. Z pewnością donoszą, że Anglia 1 lutego oświadczyła właścicielom holenderskich kompanii żeglarskich, że znajdujące się w Anglii okręty dopiero po 5 lutego mają prawo opuścić porty angielskie. Oprócz tego Anglicy od dnia 28 stycznia zabronili swych dostaw węgla dla okrętów holenderskich, by zaoszczędzić sobie pomieszczenia okrętowego.

Londyn 7 luty (BTW.) Szwedzki statek „Bravalla” 1509 ton, zatopiony został przez łódź podwodną, która strzelała do załogi, podczas jej wsiadania do łodzi. (Zawsze jedno i te same lecz bezpodstawne pod naszym adresem insynuacje). Szwedzki statek „Resolute”, rosyjski parowiec „Cecilia” (3512 ton) prawdopodobnie zatopiony. Prawdopodobnie angielski parowiec „Wartenfels” zatonał również.

Wielki admirał Haus zmarł.

Wiedeń 8 luty (BTW.) Flota austro-węgierska nawiedzona została ciężką stratą. Wielki admirał Antoni Haus zmarł dziś o godz. 1 min. 15 w nocy na zapalenie płuc, którym dotknięty został kilka dni temu.

OBWIESZCZENIE.

W celu przyspieszenia rewizji na granicy usilnie zaleca się podróżującej publiczności cywilnej, aby brała ze sobą pieniądze papierowe możliwie tylko w kilku papierkach, ewentualnie w papierkach wyższej wartości.

Zabieranie monet złotych i srebrnych do państw neutralnych jest wzbronione.

Warszawa, dnia 2-go lutego 1917 roku.

Cesarstwo-Niemieckie

Jenerał-Gubernatorstwo Warszawskie.

Zakaz przesyłania żywności za granicę. Coraz częściej zachodzą wypadki, że tutejsi mieszkańcy przesyłają do Niemiec środki żywnościowe w pakietach pocztowych lub przesyłkach listowych i prób towarów. Ażeby tych wysyłających ochronić od strat, niniejszym ogłasza się ponownie, że tego rodzaju przesyłki będą konfiskowane na granicy ze względu na istniejący zakaz wywozu, jako też ze względu na wykroczenie przeciwko niemieckim rozporządzeniom, dotyczącym dowozu. Oprócz tego narażają się wysyłający na karę za wykroczenie przeciwko rozporządzeniu.

KALENDARZYK.

Luty.

11. Niedziela Mięsoпустna Objaw.
N. M. P. w Lourdes.
12. Poniedziałek. Eulalii P. M.
Im. św. Radzyn.

Wykłady i Zebrania.

Poniedziałek. L. D. C. Od g. 7 do 7-50 Przyroda. prof. Dorobek. (Język Polski będzie w Środę) Od 8 do 8-50—Matematyka prof. Marjański.

Poniedziałek. Zebranie ogólne Rady Opiekuńczej m. Płocka w lokalu Rady Warszawskiej 3.

Teatr i Rozrywki.

Niedziela Teatr m. o g. 3. pp. „Jasełka Betleemskie” na cel dobroczynny.

Echa z tygodnia.

Jeszcze się ten nie urodził,
Coby wszystkim dogodził,
(Przysłowie ludowe).

„Jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził!” — powiada polskie przysłowie ludowe. Przysłowia są mądrością narodów, jednak z wszystkich tych mądrości ta właśnie wydaje się mnie być najmądrszą. Jej słuszność stwierdzić się daje na każdym nieledwie kroku.

Pan prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, ma właśnie możność sprawdzić obecnie całą wartość owego przysłowia:

Chciał on wszystkim dogodzić w zaproponowaniu pokoju, ale wylano nań taką masę wody zimnej, choć nie bardzo czystej, że przy dzisiejszej temperaturze (od 10 do 12 stopni niżej 0), mogło go to nabawić porządnej chrypki. Wilson jednak nie dał za wygraną i głosem wielkim wznosił okrzyk na cześć Wolnej, Niepodległej Polski. Chwała mu za to i uznanie! Szczęśliwy człowiek, gdyby żył w Rosji tak przed trzema laty, to za taki wykrzyknik wpakowałiby go na Sybir, do katorgi, albo nawet skrócili trochę, naprz.: o jedną głowę. Teraz jednak może śmiało się tego nie obawiać, po pierwsze: mieszkają daleko, (aż za Oceanem), powtóre: czasy się zmieniły, a nasza Polska jest teraz w modzie. Mówią o niej wszyscy i powołani i mniej powołani, a nie tylko głowa, lecz nawet włos z niej nikomu za to nie spadnie.

Oj, ta głowa! o nią bodaj każdemu z ludzi najwięcej chodzi na świecie. Każdemu, ale nie amerykańskiemu, ci bowiem chętnie gotowiby nawet głowy

złożyć, byle by nie zatopiono im cennej kontrabandy wojennej, byleby akcje na giełdzie nie spadły, byleby nie nakładano wysokiej premii asekuracyjnej na ich statki towarowe.

Co prawda, nie wiem, jakby wyglądali yankeesie bez głów, ale znając ich wybornie, nie wątpię, że i z tego wyciągnęliby dla siebie znaczne korzyści i w rezultacie dobry zrobili by na tym interes. Niestety, ogłoszenie przez Niemcy obostrzonej wojny podmorskiej godzi właśnie w ową czułą strunę Wujasama, a no „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził”.

Spotęgowana wojna nurkowcami dogodziła przedewszystkim, poza państwami centralnymi, Holandji, Danji i Norwegji, bo pod osłoną blokady dostaną łatwo węgiel niemiecki, o jaki tak bardzo im chodziło. Anglia nie mogła dowiedzieć im tego paliwa, bo go sama potrzebuje dla swego przemysłu wojennego, a w dostawie węgla od przeciwnika Niemiec czyniła wielkie trudności.

Za swój węgiel Niemcy dostaną z kolei rzeczy niezawodnie potrzebne im, artykuły spożywcze.

W Anglję, Francję i Włochy cios ten ugodził poważniej, aniżeli strzały z czterdziestodwucentymetrówek. I znowu da się sprawdzić przysłowie, że „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził”.

Nam bezpośrednio chciała dogodzić Rosja i dlatego Cesarz powołał specjalną komisję do spraw polskich, ale „niewdzięczni” Polacy powiadają, że komisja ta nie ma racji bytu, dopóki 12 tysięcy policjantów rosyjskich z Królestwa Polskiego bierze pensję w oczekiwaniu na powrót do wolnej Polski.

Rzeczywiście ciekawie by wyglądała ta wolna Polska z policją rosyjską. Coby wreszcie zrobiły nasze milicje, zorganizowane już po wielu miastach?

Oto łamigłówka, nad którą powinna zastanowić się komisja owa na jednej z najbliższych swoich sesji. Czy jednak ona nam dogodzi? — Śmiem wątpić, bo wszak „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził”.

Tę głęboką i tak w praktyce szeroko zastosowaną maksymę wygłosiłem przed znajomym, który powracając z inauguracyjnego posiedzenia Rady Miejskiej z ławyboru w Płocku, żalił się na krótkość obrad.

— Wyobraź sobie — mówił — ja z takim trudem postarałem się o bilet wejścia, a tu cała historia nie trwała więcej, niż dobre pół godziny. Wprawdzie salę udekorowano pięknie, ale ja spodziewałem się jakiejś dyskusji, proteściku, repliczki, demonstracji, dywersji, skandaliku. Nic takiego nie było! Powaga, dostojność... i skądność. Szast — prast!... już po posiedzeniu! To zakrótko!

— Czy chciałeś — pytam na to — aby radni nasi zatańczyli ci oberka lub mazura w 12 par?

Rada Miejska — to nie teatr! nie szopka! — to nasze przedstawicielstwo miejskie, jednym słowem to jest... R-a-d-a.

— No tak, ale...

— Ale — przerywam mu — „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził”.

Najmniej obecnie w Płocku dogadzał ludności mróz. Cieszą się z niego chyba tylko właściciele ślizgawek i składnicy węgla, ogół atoli chucha w dłonie, szparko bieży przez ulice, ia na „dzień dobry”, „dobre południe” i „dobry wieczór” słyszy się jedynie:

— Dzisiaj porządny mróz!

Razi mnie ta niedokładność logiczna w wyrażaniu się. Jakże może być coś porządne, gdy lży ludziom z ócz wyciska.

Kronika Płocka.

Z Rady miejskiej. Sprawozdanie z posiedzenia sobotniego Rady miejskiej w Płocku podamy w numerze wtorkowym „Kurjera”

„Jasełka Bellejeńskie” cieszące się słusznym powodzeniem, dotąd, grane przez amatorów Dem. Chrz. w teatrze miejskim, ostatni raz już zostaną wystawione w Niedzielę, tj. 11 b. m. Bilety po cenach zniżonych są do nabycia w sklepie robotniczym, ul. Warszawska. Początek przedstawienia o godz. 3 po południu.

„Przyjaciel Dz. eel.” Ukazał się już № 3-ciz kole pisenka tygodniowego pod nazwą „Przyjaciel dzieci”, a wydawanego pod kierownictwem Wyd. Przyj. Dzieci w Płocku, jako dodatek płatny do dzisiejszego № „Kurjera Płockiego”.

Numer trzeci odznacza się wysoce urozmaiconą treścią, posiadając prawdziwy dobór artykułów, wierszy, łamigłówek, zadań do nagrody i odpowiedzi redakcji. Front zdobi artystycznie wykonana winieta tytułowa.

Pisemko prenumerować można we wszystkich księgarniach chrześcijańskich w Płocku; pojedyncze numery są do nabycia także u sprzedawców ulicznych. Prenumerata w Płocku wynosi 1 rb. rocznie. Pojedynczy numer kosztuje 4 grosze.

Czytelnikom naszym polecamy zapoznanie się z tym organem naszych „milusińskich”.

„Głos Harcerza”. Ostatni nr. dwutygodnika wydawanego jako dodatek do „Mazury” przez płocką młodzież harcerską zawiera treść interesującą, bardzo aktualną i ogół naszej młodzieży zajmującą od początku do końca. Rzeczą słuszną byłoby aby i starsi zainteresowali się tą publikacją, która ze względu na swój charakter ideowy zasługuje na pewnego rodzaju poparcie ogólne. „Głos Harcerza” kosztuje w sprzedaży detalicznej kop. 10 i jest do nabycia we wszystkich księgarniach Płockich.

Sekcja Informacyjno-Statystyczna Wydziału Techniki Wojennej, zbierając materiał statystyczny, dotyczący potrzeb wojska i wytwórczości przemysłu wojennego, zwraca się do osób i firm zainteresowanych z prośbą o zgłaszanie swych adresów do Wydziału. Osobistych wyjaśnień udzielają dyżurujący członkowie Sekcji codziennie za wyjątkiem świąt w godzinach między 5-tą a 7-mą po poł. w kancelarii Stowarzyszenia Techników w Warszawie, ul. Czackiego № 5. Pod tym adresem należy również kierować korespondencję.

Ofiary.

Na Schronisko nauczycielskie w Płocku z życzeniem, aby tak sympatyczną i niezbędną potrzebą instytucję p. Gutkowska mogła otworzyć jaknajprędzej składam bezimiennie rb. 5.

Na Stanisławówkę p. Kazimierz Dziewanowski z Grodkowa mk. 100. Bezimiennie mk. 100.

Na biedne dzieci m. Płocka na głos odezwy J. E. Ks. Biskupa Płockiego. Z parafii Zagrobskiej z Chudzyń 11 rb. i 8 mk. Z Dąbruska rb. 6 mk. 10 ze Smardzewa rb. 6 mk. 5. ze Stoplina rb. 4.

Z parafii Dobrzyńskiej: z Dobrzyń 30 i mk. 5. z Mokowa rb. 21 kop 50 mk. 54 z Sobowa rb. 28 kop. 10 i mk. 26 fen. 40.

Gronu osób mróz popsuł także szyki. Z racji hojnej ofiary prawnika, ukrytego pod inicjałami J. P. miało postawić krzyż na miejscu straconia bohaterów z 1863 r. Tymczasem poważną tę chwilę trzeba będzie odłożyć do sposobniejszego momentu, t. j. najlepiej do dnia 15 maja, w którym odbyła się słynna egzekucja nad Zygmuntem Padlewskim. Z mrozu cieszą się tylko członkowie klubu czapkowego, bo śmieją się teraz z wszystkich nieklubowców, którzy na takie zimno muszą czapkować, odmrażając sobie uszy i ręce.

Na temat, że „jeszcze się ten nie urodził, co wszystkim dogodził” mógłbym pisać więcej, a przykładów z samego bruku płockiego nasypałbym tu tysiące, lecz boję się komaś niedogodzić.

Osobiście na sobie także już doznałem słusności tej wysoce filozoficznej sentencji ludowej. Oto idę sobie po Warszawskiej i przed spotkaną matroną składam ukłon, pełen szacunku i rewerencji, gdy wtym czuję garść piachu, spadającą mi prosto na twarz. Oślepiająca ciemność przykrywa mi oczy, upuszczam kapelusz i łaskę, aby przetrząść powieki i dopiero po pewnym czasie odzyskuje wzrok. Patrząc chwilę i widzę przed sobą figurę roslą, której urząd, tłumaczy mi wielka miotła u boku.

— Co jest? — pytam, zdołując ten płocki zwrot stylistyczny niezbyt czułym dodatkiem.

— Sypie się popiół — odpowiada zapytany.

— Ale to trzeba sypać na chodnik, a nie na fizjognomję przechodniów, robię uwagę.

— Sypie się na ulicę, ale jo nie winowaty, że se pon kłanio się starszy pani, a nie patrzy. Przecie naumyślnie nie syponem panu w „fuzjogombę”, a zresztą, utrzymuje dalej, pies tam wi, co te ludzie ehom, sypać źle, nie sypać—śtraf! luścić „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził.”

Hr. Onikier.

Z wrażeń z wieczoru muzyczno - deklamacyjnego w Szkole Udziałowej z 7-go b. m.

Tylko fortepian i deklamacja ma wypełnić cały wieczór?!... To będzie coś zbyt monotonnego... Deklamacji i w życiu i na koncertach — nie lubię. Rzadko kto — artystycznie deklamuje...

Spotkało mnie miłe rozczarowanie... Może Paderewski, Śliwiński i t. p. inaczej odczuwają. Szopena!.. Zalewała duszę niełatwa w Płocku błogość, skoro przez godzin parę mogliśmy się — że powiem — wsmakowywać w samą wyłącznie tę cudną naszą Szopenadę, płynącą z pod tak wytrawnej — profesorskiej ręki, jak Maestra, Aleksandra Michałowskiego.

Rozczulił się serdecznie staruszek i kilkakrotnie potem to zaznaczał, gdy mu jedna z uczennic w imieniu młodzieży ofiarowała adres dziękczynny...

P. Irena Ruszczyćówna, ciesząc się już szeroką sławą, dla nas znowu była niespodzianką przemianą.

Liryzm, zacięcie i gwara ludowa, oraz tragizm i epopeja znalazły w tej młodej małej osobce-wprost bajecznego wykładnika...

Mickiewicz, Słowacki, Wyspiański grzmieli jakąś tytanicznie męską potęgą—budzącą tak na czasie ducha ospałość przez kobiece usta tej małej czarodziejki...

A co ona zrobiła—z tej oklepacnej, odwiecznej bajeczki—„Strzyżono-golono”?... Zdawało się, że pierwszy raz ją dopiero słyszymy.

Te dalsze typy niewieście-ludowe w zaciętości i tężyźnie swojej tak po mistrzowski dobitnie podkreślone—odzwierciadlają nam niezblamowaną i niewysyskaną potęgę duszy chłopskiej.

Przy końcowym żałobnym Marszu Szopenowskim! Baladzie nastrojowej—w psychikę słuchaczy — spływała myśl poważna nieraz lżą zwilżona — że nie czas tu na czczy okłask, — nie czas myśleć o różach — skoro lata płyną!... Nie czas na tańce karty, picia, toalety — lecz pieniądze, pot, krew — na gwałt — hojnie i roztropnie, roztropnie i hojnie nieść nam wszystkim trzeba — by Ojczyźnie ukochanej — nie grobowe — lecz Allelujowe odtąd wciąż grały dzwony!...

Starzy — a szczególnie młodzie mieli wzorową lekcję — jak odtwarzać Szopena i jak deklamować należy. Taki muzyk i akompaniator jak Michałowski, i taka deklamatorka jak Ruszczyćówna mogli choć tylko w dwójkę — stworzyć tyle piękny — nastrojowy wieczór.

Próbki Lasocki.

Z DNIA NA DZIEŃ

Kłopoty zimowe.

Dwa dni temu w kamienicy Zmarzła rura „od ulicy”.

Stróż posłany po montera

Odrzekł: — Jęgo ni ma tera!

Inna rura od podwórza

Zmarzła wczoraj. Pchnięto stróża.

Wraca w końcu stróż zmarznięty,

Mówiąc: — Monter jest zajęty!

Dziś wodociąg zamarzał w sieni,

Lokatorzy przerażeni

Biegną. Każdy szuka, szpera

Lecz wrócili bez montera!

Kamo.

Nasza Szarada № 1.

Dnia 9 b. m. odbyło się wobec osób zaproszonych rozlosowanie nadesłanych przez czytelników „Kurjera Płockiego” trafnych rozwiązań naszej „szarady № 1”.

Los obdarzył pierwszą nagrodą rozwiązanie p. Daszewskiego, drugą prof. Olaszowskiego a trzecią p. Malanowskiego z Rypina i p. dr. Łabęckiego z Drobina. Szczęśliwi zwycięzcy tego turnieju raczą zwrócić się po odbiór nagród i odpowiednie zaświadczenia do Administracji „Kurjera Płockiego” w ciągu dni 7.

Szarada № 1 obudziła w Płocku gorące zainteresowanie, nadesłano udatnych rozwiązań 70. Wśród nich znaleźliśmy parę dowcipnie wierszowanych, a mianowicie: p. F. Barcikowski tak satyrycznie ujmuje naszą omyłkę w części nakładu.

Trzecia z czwartą popularnie,
To dla mnie wypadła marnie
Więc prostuję: — trzecia pierwsza
Wypada „sta-ra” do wiersza.
Czwarta z drugą to jest „nu-da”,
Resztę zgadnąć mi się uda.
Trzecie, drugie—to są „sta-da”
Dziś ich niema! trudna rada!
Gdy się teraz całość złoży
RADA STANU się utworzy.

Inaczej nieco lecz też b. udatnie wierszuje p. Stan. Grabowski, pisząc:

Wszystcy dobrze wiedzą przecie,
Że teściową bywa sta-ra,
Gdy od cieleka pierzchnie wiara
Wtedy nu-da go oplecie.
Może tego też nie wiedzą,
Że ziemianie nasi siedzą
W miastach sąsiad u sąsiada,
Pozbawieni mienia, sta-da
I że dzisiaj dzięki PANU
Zatwierdzona RADA STANU.

Nieco bezładnie, lecz z zacięciem młodzieńczym jakaś para, podpisani Ignacy i Zosia zakończani tak piszą:

Chciałem wierszem rozwiązanie
Tej szarady posłać Panu,
Lecz ma Zosia wiersz mi Panie
Każe pisać: Rada Stanu.

Znany zaś czytelnikom „Kurjera Płockiego” p. Irus tak udatnie rymuje:

Nie każdej teściowej epitet, pasuje,
O jakim z drugiego szarada nam głosi
W świecie pracującym „stara” dom-uje,
A już mało która kuchta, swoją, znosi,
Szczególniej, gdy pracę tak pani rozkłada,
By służebnej nuda nie trapiła szara.
Na to zwykle młodsza hardo odpowiada
Kiedys taka mądra pracuj sama stara!
A ze we świat poszły zwierząt całe „stada”
Wojna wszechświatowa, na co „Stanu Rada”
Nawet nie pomoże, chociaż wszystkim znana.
Panie Kamo, czy będzie nagroda przyznana?

Na tym miejscu podajemy spis osób, które nadesłały trafne rozwiązanie tej szarady: T. Skupieński, A. Dąbrowski, K. Wiśniewski, H. Brudzińska, J. Płaska, J. Kamiński, Ostoją, Władyczyna, Z. Deczyński, Targowica, Fr. Barcikowski, J. Wernik, S. Józefowski, S. Brudzińska, Murawiak, A. Sierosławski, W. Chabowski, G. Szenk, Irus, K. Gundlach, W. Królikowski, J. Czyżewski, Warmińscy, C. Paciorkiewicz, A. Żochowski, A. Szredzi, Z. Staśkowska, A. Żółtowski, T. Jaworski, S. Tarnowska, A. Kowalczyk, M. Janke, F. Andre, R. Czerwiński, E. Giedroń, W. G., S. Grabowski, A. Różański (Drobin), M. Olszowski, P. Łęczyński, J. Drobiówna, Dzierżęcki, L. on Rudy, W. Bełkowski, Dr. Łabęcki (Drobin), M. Ruzińska, J. Dobrzyński, Dr. Waśniewski, Druh, A. Pęski, I. Kaczorowski, Helena, K. Brudzińska, A. Tyc, M. Kruszeńska (Świerczyn), I. Baumówna, C. Dybowska, St. Grubowski, Z. Bemów, K. Sikorska, D. Łaguńa, A. Rakowski, M. Supniewska, Ignacy i Zosia.

Po zatym na siedmiu pocztówkach podpisy były nieczytelne.

Rozwiązanie „szarady № 1” brzmi „Rada Stanu”. Następna szarada ukaże się w nr wtorkowym „Kurjera Płockiego”.

Kamo.

Głosy czytelników

Pamięć wszystkich poległych.

Z okazji rocznicy powstania styczniowego powzięto słuszną myśl uczczenia krzyżem czy pomnikiem straconych w Płocku uczestników tego ruchu.

Z początku była mowa o wszystkich rozstrzelanych, i tak ogół myśl tę zrozumiał; po paru jednak tygodniach zaczęły do „Kurjera Płockiego” wpływać składki na pomnik—wyłącznie dla Zygmunta Padlewskiego.

Byłaby to ciężka krzywda dla tych jego współtowarzyszy, których popioły spoczywają z nim spodem, w nieznanym grobie, za rogatką Płocką. Wszyscy oni zasługują na ten dowód czci i wdzięczności naszej za gotowość, z jaką wszyscy złożyli swe życie w ofierze dla jednej idei — bez różnicy, czy to był członek Rządu Narodowego, odpowiedzialny za inicjatywę i wydany przez siebie nakaz, czy tylko jeden z tysięcy ginących w imię tego nakazu. Tymczasem stała się rzecz dziwna: obchód, ich pamięci poświęcony, zataił ich nazwiska, przechowane dotąd w wiernej pamięci płoczan. W przemówieniach wspomniano wprawdzie, iż prócz Padlewskiego legło kilku innych, ale ich nie wymieniono, pomnik zaś chcemy stawiać Padlewskiemu, zgoda o innych już nie wspominając. Chcąc tej pośmiertnej krzywdzie zapobiec, podaję tu nazwiska i parę szczegółów:

1) Cwirko Gustaw, rozstrzelany 2 lutego o g. 2-jej po poł. 63 r., urodzony w Płocku z Tadeusza i Karoliny ze Szczepańskich, syn urzędnika urzędu tabacznego — lat 19-cie.

2) Kuśmierski Wojciech rozstrzelany 2 lutego o 2-jej po poł. ur. w Warszawie ślusarz — lat 18-cie.

3) Maj Michał — stracony 7 lub o 6-jej rano ur. w Grójcu — lat 20 (o Maju wiadomość niezupełnie pewna).

4) Jarzyński Dionizy Damian — stracony o 9 lub o 7-jej rano, ur. na Krakówce pow. Gostyńskiego, syn Józefa i Katarzyny z Broniewskich, bednarz — lat 40.

5) Woliński Marjan — stracony 9 lutego o 7-jej rano, ur. w Płocku z Antoniego i Franciszki z Reverskich, subiekt Domu Zleceń Robotników Płockich — lat 18-cie.

6) Ostrowski Walerjan stracony 21 lutego o 7-jej rano ur. w Głuchowie w W. Ks. Poznańskim z Onufrego i Marji Nowakowskich — junkier wojsk rosyjsk. — lat 20.

7) Padlewski Zygmunt — stracony 15 maja o 5-jej rano ur. w Czerniawce koło Berdyczowa, oficer artylerji gwardji — lat 28.

8) Keller — sztabs-kapitan muromskiego pułku piechoty — rozstrzelany już w r. 1864.

Tradycja mówi jeszcze o jakimś bezimiennym kozaku — czy nie będzie to czasem Malinowski? żołnierz wojsk rosyjskich, powieszony w pierwszych dniach maja 1864 r. w Płocku.

Liczba więc ofiar, ich nazwiska i inne szczegóły wymagają jeszcze dopełnienia, gdyż danych urzędowych w Płocku niema, wiadomości w gazetach zakordonowych nie zawsze zupełne i pewne, akty zejścia mówią głucho, jako o „zmarłych w więzieniu”. Wyroki były konfirmowane w Warszawie, tam więc znajdzie się ostateczna odpowiedź, po przeprowadzonej kwerendzie, o której już pomyślano.

Dolega.

Z kraju i ze świata.

Z Sierpca.

Dnia 22 stycznia, staraniem Oddziału Sierpskiego Ligi Kobiet P. W. odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. bohaterów, poległych w walce o wolność Ojczyzny w r. 1863. Po nabożeństwie orkiestra straży ogniowej odegrała „Marsz żałobny” i „Boże coś Polskę”. O godzinie 5 został wygłoszony odczyt przez p. Adama Krajewskiego p. t. „Rok 63”. Licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami dziękowała prelegentowi.

Z Rypina.

Staraniem komitetu, wyłonionego z pośród patriotycznie usposobionej młodzieży tutejszej, odbył się w teatrze miejscowym 28 stycznia r. b. wieczór, poświęcony uczczeniu bohaterów 1863 r. Odczyt wygłosił p. Złanowska, deklamował p. Krużewicz „Ta co nie zginęła” i „Ja jestem bólu zgrzyt” — śpiewali: p. Jastrzębski, „Warszawiankę” i „Kaprała” zaś legionista Olesiński „Do Ojczyzny” i „Jak poszedł Król na wojnę”. Chór legionistów wykonał śpiewki obozowe. Śpiewom akompaniował na fortepianie legionista Steinkeler, który odegrał również uwerturę „Na bagnety”. Sala była udekorowana wieńcami i flagami o barwach narodowych.

Na froncie sceny widniały trzy sztandary: stary sztandar 1863 r. poszarpany kulami rosyjskimi, sztandar P. O. W. i sztandar polskiego stronnictwa Ludowego. Straż ogniowa Rypińska wzięła udział w obchodzie „in corpore”. Sztandar straży ogniowej umieszczony na scenie podczas wieczoru, był salutowany. Obchód rozpoczęto odegraniem przez orkiestrę Staży ogniowej hymnu „Boże coś Polskę” a zakończono chorałem „Z dymem pożarów”. Z powodu szczupłości sali teatralnej, która nie mogła pomieścić wszystkich pragnących wziąć udział w obchodzie, następnego dnia 29 stycznia obchód powtórzono.

Prace nad instalacją elektryczności miejskiej powierzono firmie płockiej p. n. Szenwic, Wiśniewski i S-ka.

Z Warszawy.

Stow. pracowników kolejowych. Zatwierdzono świeżo ustawę „Stow. wzajemnej pomocy b. pracowników na kolejach.”

Celem nowego Stowarzyszenia jest: niesienie pomocy materialnej i moralnej b. pracownikom kolejowym oraz ich rodzinom przez rejestrację i udzielanie informacji bezpłatnych; wyszukiwanie pracy; udzielanie wsparcia i pożyczek; przyznawanie w razie wyjątkowej niezamożności zapomóg na pogrzeby; udzielanie pomocy lekarskiej; rozciąganie opieki nad wychowaniem dzieci; otwieranie kooperatywy spożywczych, kuchni, ochron warsztatów; organizacja wykładów zawodowych i t. p.

Stowarzyszenie działa na terenie Warszawy i jej okolic; siedzibą jego jest m. st. Warszawa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu Ignacemu Ludwikowi. Nieco za łatwe i ma drobny usterkę.

Irusewi. Za pamięć bardzo dziękujemy. I — za łatwe, 2 — nie aktualne, 3 — dobre i niezawodnie skorzystamy. L — za długi i otrzymaliśmy niedokończony

Edilowi. Kończy pan wiersz słowami:

„Bo to wszystko jest za drogie,

„Lecz cóż zrobić, trzeba cierpieć!”

Jeżeli pan chce cierpieć, może pan to czynić z powodzeniem w cichym domowym zakątku. Każdy z nas cierpi. z powodu drożyzny, pocóż o tym pisać jeszcze? Znajdź pan jakiś sposób skuteczny na to, abyśmy nie cierpieli, a zamieścimy nawet kilkadziesiąt łokci pańskiego utworu w tym przedmocie, bo obecnie nie nadaje się do druku.

Organizuję komplet

Amatorek i Amatorów

w celu gruntownego przygotowywania sztuk do przedstawięń na cele filantropijne. —

Oplata od roli: 1 — 3 rubli. Wpisowe — 1 rubla. Gdyby osoba zapisana w ciągu pół roku nie brała czynnego udziału, wpisowe zostanie zwrócone. Zapisy oraz szczegóły od 11—1, w niedzielę od 2—4.

Wieżenna 6. **Janina Olszowska.**

ZAKŁAD

Kapitelowo - Zdrojowy CIECHOCINEK

CESARSKI ZARZĄD KAPIELOWY.

Kapiele solankowe,
błotne,
kwaso - węgiowe,
elektryczne
i Inhalatorjum.

Świetne skutki
lecnicze.

Najtańsze utrzymanie.

Sezon Wstępny
od 1 Maja do 1 Czerwca.

Sezon Główny
od 1 Czerwca do 1 Październ.

KSIEGARNIA LUDOWA

Ziemi Mazowieckiej

Płock, ulica Kolegjalna, Hotel Polski.

Poleca następujące dzieła:

- Pamiętniki króla Stanisława Augusta, przekład polski dokonany z francuskiego pod redakcją D-ra Władysława Konopczyńskiego i prof. St. Ptaszyckiego. — Cena rb. 2.50.
- Zmora, Tadeusza Jaroszyńskiego. — Cena rb. 1.
- Wesoły portret smutnego Kołtuna, Stefan Gacki. — Cena rb. 1.
- Pałac Brühlowski w Warszawie, Kazimierza Konarskiego. — Cena rb. 1.
- Porządek ogniowy w Warszawie, Fr. Giedroyc. — Cena kop. 80.
- Salony i zebrania Literackie Warszawskie, na schyłku 18 i w ubiegłym stuleciu, Aleksander Kraushar. — Cena rb. 1.
- Zapomnisz, Cecylja Walewska. — Cena rb. 1.20.
- Dar Grenadierów, Aniela Pinon. — Cena rb. 1.
- Targowica, Edmund Jezierski. Opowieść historyczna z 7-ma portretami. — Cena rb. 1.35.
- Czerwone Wyłogi, Jerzy Godziemba Sosnowski, Szkice i Obrazki. — Cena kop. 60.
- Częstochowa za Konfederacji Barskiej, Dr. fil. Stan. Kwasięborski, z 9 ilustracjami, portretami i 3-ma mapkami. — Cena rb. 1.80.
- Zbiór materiałów do Historji Powstania Styczniowego, 1863 — 1864 r. zebrał August Kręcki. — Cena 2 zeszytów rb. 1.
- Co rodzice własnym dzieciom dać mogą i powinni, Marja Drobniewska. Praca nagrodzona na konkursie Imienia Dr. Alfreda Sokołowskiego. — Cena kop. 20.
- Pod Ostrołęką ze wspomnień oficera kawalerji. — Cena kop. 30.
- Monachomachja, Włodz. Gałęcki. — Cena kop. 20.
- Walerjan Łukaszyński, zyciorys p. Edm. Jezierskiego. — Cena kop. 25.
- Andrzej Artur Zamoyski 1800—1874, zyciorys p. Cezarego Łagiewskiego. — Cena kop. 25.
- W. Ks. Konstanty i Księżna Łowicka, zyciorys, Edmund Jezierski. — Cena 50 gr.
- Z Przemysła do Przeszowy, Aleks. hr. Fredry. — Cena kop. 20.
- Świeczka zgasła, Al. hr. Fredry. — Cena 20 kop.
- Pan Geldhab, Al. hr. Fredry. — Cena 40 gr.
- Rok 1863, Wacław Horodyski, Opisanie wypadków powstania 1863 r. — Cena kop. 25.
- Reforma Włościańska 1864 r., Feliksa Brodowskiego. — Cena kop. 50.
- Skarbiec Polski składający się z 25-u broszurek: Dziady część III. — Kordyan, część I trylogji. — Spisek Koronacyjny. — Ksiądz Marek. — Bitwa Racławicka — Spowiedź w cytaeli. — Noc Belwederka. — Trzy struny. — Wspomnienia z czasów wojny Narodowej Polskiej 1831 r. — Wielki tydzień Polaków. — Przedświt. — Psalm przyszłości. — Rok 1863 w Poezji Polskiej. — Zawierzone nadzieje. — Branka, Lenartowicza. — Z pamiętnika księdza Unickiego. — Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej 1831 r. — O rewolucji Polskiej w roku 1794, Karol Wojda. — Dzień 17 i 18 kwietnia 1794 r. w Warszawie. — Dwie rozmowy Imperatora Pawła I z Tadeuszem Kściuszka w więzieniu w Petersburgu Konstytucja 3 Maja 1791 r. i Prawo o miastach z dnia 18-go kwietnia 1791 r.

Dla PP. Księgarzy odstępuje się właściwy procent.

Sobota, Niedziela i Poniedziałek.

Iluzjon Artystyczny
„SFINKS”

w sali Hotelu Warszawsk.

— codziennie. —

Seanse od godziny 5 popoł., w niedzielę i święta od godz. 3.

OCHRONA

Warszawska i jej tajemnice

głośny i sensacyjny dramat w 8 wielkich częściach, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z walki o niepodległość, wykonany przez artystów warszawskich.

Passe par tout i bilety ulgowe nieważne. — Miejsca numerowane. Sala dobrze ogrzana. — Z powodu przewidzianego większego ruchu kasa czynna od godz. 12 w pop.

— Człowiek familijny, posiadający
— chlubne świadectwa, poszukuje
— od 1 kwietnia posady — — —

Pomocnika Gospodarczego
lub Pisarza Prowentowego

— Oferty z warunkami adresować
— proszę do Apteki w Sierpcu
— dla W. B. z Warszawy. — — —

Misjonarska 20

ŚLIZGAWKA

w OGRODZIE

(— po Filipowiczowej —)

Wieczorem oświetlenie elektryczne.

Wejście na lód 10 kop.

W poważnym gospodarstwie rolnym przyjmę
— miejsce —

URZĘDNIKA

powołać się mogę na lu-
— dzi poważnych. —

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja —
„Kurjera Płockiego”. — — —

Poleca się Szan. Publiczności
miasta Płocka i okolicy

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
Jana Lewickiego

w Płocku, ul. Dominikańska róg Kolegjalnej № 13
przyjmuje wszelkie obśtałunki
na całe garnitury oraz otomany
i materace, uskutecznia także
roboty dekoracyjne i t. p.

po cenach umiarkowanych.

Podejmuje się robót na wsiach
— i w okolicy Płocka. — — —

PODZAS WIZYT
w KARNAWALE
niezbędne są

BILETY WIZYTOWE

które

od najwytworniejszych
do najsłabszych

POLECA:

KSIEGARNIA LUDOWA

„Ziemi Mazowieckiej”.

: Obśtałunki wykonywa szybko.

Ceny umiarkowane.

Potrzebny samotny

Pomocnik
Gospodarczy

— od 1 kwietnia r. b. —

Pismienne oferty z powołaniem się na
poprzednio zajmowane posady nale-
ży składać w Redakcji „Kurjera”